

NZS
NIEZALEŻNE ZRZĘDZENIE
STUDENTÓW

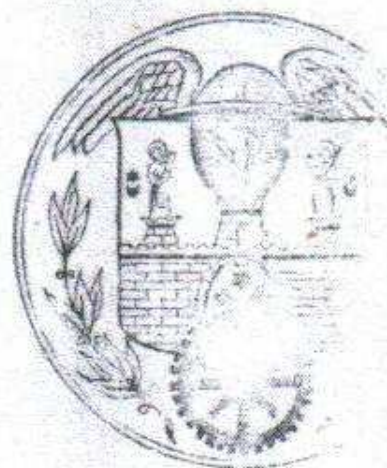
Solidarność

**PRO
PATRIA**

biuletyn informacyjny

11/81

**AKADEMIA
EKONOMICZNA
POZNAŃ**



W numerze

↳ Od redakcji _____	1
↳ NZS – próba samookreślenia _____	3
↳ PRO PATRIA – cele, zadania _____	6
↳ W. Balicki – Wzrost cen. . . _____	13
↳ W rocznicę odzyskania NIEPODLEGŁOŚCI _____	9
↳ Przegląd _____	21
↳ RADOM – STRAJK _____	24
↳ Kronika _____	27

OD REDAKCJI

Nasza rzeczywistość dostarcza wielu powodów do zdenerwowania, rodzi poczucie zagubienia w ciągle zmieniającej się sytuacji, wystrza konflikty, a napięcia czyni nieznośnymi.

A mamy przecież nieszapruczalny powód do optymizmu. Mamy bowiem nadzieję, że nasze obecne kłopoty, wyrzeczenia, nie zostaną zniweczone, że na fundamencie ofiary jaką ponosi dzisiaj nasz Naród stanie Polaka potężna siła, swojej demokracji, siła zaangażowania każdego Polaka w dobro Rzeczypospolitej.

Ażeby jednak ta wizja stała się realna musimy znaleźć w sobie duże cierpliwości rozsądku i odpowiedzialności.

Dla każdego z nas jednym z podstawowych terenów aktywności jest miejsce zatrudnienia czy nauki. Z tego też względu szczególnie tutaj oczekujemy efektów naszego wysiłku. Chcemy aby za włożony trud odpłacono nam godziwymi warunkami pracy, korzyściami materialnymi umożliwiającymi życie na określonym poziomie. Oczekujemy sprawiedliwości.

Związek Zawodowy Solidarność powstał, gdyż sprawiedliwości tej zabrakło. Jego działalność można rozpatrywać w dwóch kategoriach: makro i mikro. W skali makro są to wszystkie poczynania mające na celu obronę procesu "odnowy". Jest to walka o takie wartości - takie warunki gospodarcze, społeczne, polityczne, które umożliwiają skuteczną obronę interesów pracownika. Skala mikro to właśnie bezpośrednie działania w przedsiębiorstwach, których efektem jest poprawa sytuacji konkretnych pracowników. Zrezygnowanie z pierwszej lub drugiej sfery aktywności Związku oznacza koniec jego istnienia jako skutecznego obrońcy pracownika.

Podobnie Niezależne Zrzeszenie Studentów, o charakterze apolitycznego "związku zawodowego" spełnia zapotrzebowanie środowiska

młodzieży akademickiej, którego do Sierpnia nawet nie próbował zaspokoić Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

Biuletyn jest wspólnym dziełem Solidarności, Niezależnego Związku Studentów oraz Związku Akademickiego Pro Partia.

Przymierze to wynika z pokrewieństwa założeń tych organizacji jak również z faktu iż wspólnie tworzymy społeczność Akademii Ekonomicznej w Poznaniu - mamy więc podobne kłopoty i radości /przynajmniej bardziej prozaiczną, aczkolwiek nie mniej ważną są ograniczone możliwości wydawnicze i brak papieru/.

Naszym zamierzeniem jest aby lektura Biuletynu dostarczyła Czytelnikom informacji na temat działalności Związków w skali kraju i Uczelni oraz wiadomości z życia szkoły niekoniecznie związanych ze sprawami związkowymi.

Ponieważ Biuletyn nie jest dziennikiem ani tygodnikiem pominięte zostaną w nim wiadomości z ostatniej chwili. Nie uważamy jednak tego za szczególną stratę. Informacje te są ostatnio przede wszystkim źródłem nerwowego podniecenia. Mimo prędkiej dezaktualizacji ich negatywne skutki pozostają - w postaci atmosfery napięcia i zagrożenia. Uwagę Czytelników będziemy starali się raczej zwrócić na rzeczy nie przemijające z dnia na dzień, nie noszące charakteru sensacji, będące źródłem odpowiedzialności i solidarności naszego narodu.

Takie są nasze propozycje a na następnych stronach znajduje się próba ich realizacji. Nie oznacza to jednak że ostateczna postać pisma jest przesądzona. Zależy bowiem ona od Czytelników^X.

Z wiarą w wyrozumiałość i przychylność dla naszych poczynań wydajemy pierwszy numer Biuletynu, co zbiega się z sześćdziesiątym rocznicą Odzyskania Niepodległości.

KU Solidarność
N Z S
Z A Pro Partia

W tym celu prosimy wypełnić zał. ankietę
Dyrektor współpracowników Biuletynu: każdy poniedziałek 13-14 "Solidarność"

NZS

Próba samookreślenia

Niezależne Zrzeszenie Studentów jest samorządną, niezależną, demokratyczną organizacją studencką.

Naczelną ideą, w imię której chcemy pracować dla środowiska akademickiego jest idea wolności człowieka, wolności jednostki. W naszej sytuacji oznacza to prawo do wychowania zgodnie z ogólnoludzkimi wartościami etycznymi, prawo do wszechstronnego wykształcenia w myśl zasad tolerancji dla różnych światopoglądów, szkół i kierunków naukowych, w poszanowaniu duchowej struktury człowieka ukształtowanej przez wychowanie domowe, tradycje narodowe i religijne, oznacza to także zespół praw obywatelskich jak: prawo do posiadania własnych poglądów, swobodę ich głoszenia, możliwość zrzeszania się w organizacjach o charakterze światopoglądowym, społecznym, politycznym itp., prawo organizowania wieców, zgromadzeń, pochodów.

Taki też jest duch naszego Statutu.

Biorąc pod uwagę hierarchię celów Zrzeszenia walka o prawa obywatelskie jest zadaniem o najwyższej randze, gdyż realizacja innych, a mianowicie demokratyzacji życia publicznego, niezawisłości kultury i nauki jest konsekwencją uzyskania przez społeczeństwo szerokich swobód obywatelskich. Wolni obywatele tworzą bowiem demokratyczny ustrój i warunki dla nieskrępowanego rozwoju kultury i nauki.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzić trzeba, że w walce tej, jeśli to będzie konieczne, użyjemy wszelkich dostępnych nam środ-

ków poprzez akcje propagandowe do marszów protestacyjnych i strajków włącznie, niezależnie od tego czy władza usna to za działanie polityczne, czy też nie. Nie interesuje nas spór o to, jakie działanie ma wymiar polityczny, a jakie go nie ma, w momencie, gdy celem tego działania są szczytne, demokratyczne ideały.

Szczególne znaczenie ma prawo do posiadania własnych poglądów. Związane jest to oczywiście z kwestią wychowania w poszanowaniu zasad tolerancji dla różnych postaw, poglądów na świat i kierunków w nauce.

Działalność naszego Zrzeszenia w tej materii zasadza się na podstawowym założeniu, iż człowiek, student kształci się przede wszystkim dla siebie, a ostatecznym celem edukacji jest obcowanie z wartościami poznawczymi, moralnymi, estetycznymi, nie zaś wdrażanie umiejętności zawodowych bądź, co gorsza zachowań społecznych użytecznych elitom władzy.

Podajemy się pracy ogromnej, dotychczasowy system edukacji wychowywał nas bowiem na biernych, konsumpcyjnie do życia nastawionych, układnych obywateli PRL. Pozbawione resztek autonomii, podpadające szczególnie po 1968 roku uczelnie wyższe w poważnym stopniu przyczyniły się do deklasacji inteligencji poprzez masową "produkcję" niedokształconych magistrów.

Chcemy to zmienić, chcemy aby student odczuwał satysfakcję z tego powodu, że naprawdę studiuje, chcemy, żeby brał udział w pracach kół naukowych i organizacji studenckich, czytał, dyskutował. Dążymy do rozbudzenia intelektualnego naszego środowiska drogą likwidacji zakorzenionych stereotypów myślenia, poprzez ukazanie alternatyw dla wpajanych nam od najmłodszych lat jedynie słusznych rozwiązań, sposobów wartościowania faktów i zjawisk społecznych, zamierzamy przyczynić się do wzrostu świadomości społecznej i kultury politycznej.

Sposoby realizacji tych celów; przede wszystkim działanie na rzecz uczelni pluralistycznej, w której znajdzie się miejsce dla ludzi reprezentujących różnorakie podejścia do nauki. Ideę pluralizmu w procesie kształcenia rozumiemy nie tyle przez neutralizację programów nauczania, choć i to w pewnej mierze jest konieczne, lecz przede wszystkim jako stworzenie studentom możliwości wyboru spośród przedmiotów wykładanych przez przedstawicieli różnych światopoglądów czy kierunków naukowych. Zmniejsza to wydatnie możliwość indoktrynacji. Konieczne są więc zmiany w samym modelu kształcenia ekonomistów. Zmiany te muszą mieć na celu indywidualizację toku studiów, zrezygnować też trzeba ze zbyt wąsko pojętej specjalizacji. Chcemy wziąć udział w pracach komisji zajmującej się tymi problemami.

Nie wszystko to czego byśmy sobie życzyli może zostać włączone do programów, wobec tego proponujemy dodatkowo cykle wykładów, dyskusji i spotkań samokształceniowym o charakterze samokształceniowym. Dużą rolę odgrywa także kolportaż niezależnych wydawnictw, w tym szczególnie biblioteka.

Optujemy na rzecz uczelni samorządnej. Dla urzeczywistnienia tej koncepcji również i my sami chcemy się przyczynić opracowując nowy wariant samorządu studenckiego. Samorząd taki reprezentowałby wszystkich studentów w kwestiach socjalnych, programów nauczania, przy rozdziale mienia uczelni oddanego w użytkowanie studentom. W sprawach programowych, metod działania, w sprawach gospodarki wewnątrzorganizacyjnej związki studenckie są i muszą pozostać niezależne.

Udzielać będziemy także poparcia i wszelkiej pomocy każdej nowopowstałej niezależnej organizacji społecznej, w tym przede wszystkim niezależnym związkom studenckim i uczniowskim.

Osobnego potraktowania wymaga stosunek Zrzeszenia do NSZZ "So-

lidarność". Zdajemy sobie sprawę, że w polskim życiu społecznym, politycznym nastąpi ogromne zmiany. Siłą sprawczą i jedynym gwarantem tych zmian jest właśnie ta wielka organizacja ludzi pracy. Zdecydowane opowiedzenie się po stronie "Solidarności" to nie tylko kwestia wspólnych idei, podobieństwo celów; zwycięstwo programu "Solidarności" to możliwość prawdziwego pluralizmu i demokracji w ruchu studenckim, klęska zaś oznacza powrót do tylekroć skompromitowanej idei unifikacji światopoglądowej, politycznej i organizacyjnej.

Jacek Mizerka

"... Solidarność spróbuje to, co czynią studenci i będzie ich popierać do końca. My jesteśmy z nimi, oni są z nami..."

/z wywiadu udzielonego przez Lecha Wałęsę
włoskiej dziennikarce Oriano Pallaci/

PRO^{Z.A.} cele zadania PATRIA

W połowie kwietnia zarejestrowana została w naszej uczelni nowa organizacja studencka - Związek Akademicki "PRO PATRIA" /Za Ojczyznę/. Chciałabym bardzo skrótowo omówić charakter i założenia Związku, ze szczególnym podkreśleniem jego przyszłej działalności. Zgodnie z założeniami statutowymi "Pro Patria" jest związkiem akademickim, którego celem najogólniej rzecz biorąc jest propagowanie etyki katolickiej i tradycji narodowej.

Pierwszy z tych celów stanowi jakby tło - podłoże do reali-

sacji drugiego. Chodzi tu, nie o rodzaj bezkrytycznej gloryfikacji przeszłości, lecz o świadome dostrzeganie, rozumienie i upowszechnianie związków z tradycją narodową - tradycją polską. Uzasadnieniem ważności i rangi naszych celów niech będą słowa śp ks Prymasa Stefana Wyszyńskiego:

"... doniosłe znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr odziedziczonych przez nas. Wypracowały je pokolenia całego milenium, pokolenia, które żyły przed nami i "uprawiały" tę ziemię nie tylko w sensie rolniczym ale w sensie rodzimej narodowej kultury. Glebę uprawia się bowiem nie tylko przez nawóz ale przez miłość - przez wielką miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co ją stanowi.

Dlatego człowiek odnosi się z ogromnym szacunkiem do swej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć, uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzić nie wolno. Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami, jak trzymał się go ongi Drzymała, czy Reymontowski Boryna, umierający na swych zagonach; jak trzyma się żołnierz w okopie, lekarz przy różku konającego, kapłan wśród nędzy, świejący mąż nauki przy swym biurku zawalonym papierami, górnik na dnie kopalni, hutnik, stoczniowiec, każdy uczciwy człowiek, kierujący się prawym sumieniem i dobrą wolą".

/fragment z homilii - "Sumienie prawe
w podstaw odnowy życia narodowego"./

Wydaje mi się, iż słowa te są dostatecznie przekonujące, świadczące o ważności i konieczności podtrzymywania najściślejszych związków z polską tradycją narodową.

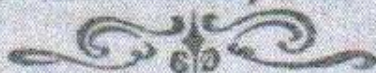
W praktyce związek starał się będzie realizować te cele poprzez: samokształcenie w zakresie historii Polski, popularyzację znaczących rocznic narodowych /łącznie z organizacją ich obchodów/, aktywne przeciwstawianie się alkoholizmowi i innym przejawom rozkładu moralnego występującym w środowisku akademickim, współpracę z wszelkiego rodzaju postępowymi ruchami społecznymi np. "Gaudium Vitae".

Elżbieta Rawicz - Olędzka

P.S.

Wszystkich zainteresowanych bliżej współpracą ze Związkiem Akademickim "Pro Patria" prosimy o kontakt z członkami zarządu:

- Elżbieta Olędzka, II HZ /poniedziałki g. 12 - 13/ lokal NZS
- Waldemar Szymko , II KP
- Artur Błasiak , I HCOiU /środa g. 12 - 13/
- Andrzej Grodziński, II HCOiU /środa g. 12 - 13/
- Aleksandra Kostrowicka, I HZ



Łotrem jest, kto w młodości znosi kompromisy,
Kogo nęci brzuch pełny lub wypchana kiesa...
Łotrem jest, kto nie marzy, jak ten z Cervantesa,
Aby słoneca dosięgnąć złotym ostzczem spisy.

Godzien wzgardy, kto jeno pełnej szuka misy
I kto łaskier mieczami śmiałości nie kresca,
Kogo wstrzyma w zapędzie ostrożności kresca,
Kto nie lata jak orły- lecz stapa jak lisy.

Młodość winna być nagła i ostra jak klinga,
Fale życia pruć chyżo jak łódka wikinga,
Smiałym okiem w najdziksze przenikać ostępy,

Nim przezornej starości wiek nadejdzie tępy,
Zanim los, orle skrzydła łamiący na strzępy,
Nie zamieni piór skrzydlatych na pióra flaminga.

Antoni Słonimski

"Być zwyciężonym
i nie ulec - to zwycię-
stwo.

Zwyciężyć i spocząć na
laurach - to klęska".

/J. Piłsudski/



63 lata temu, w dniu 11 listopada 1918 r. niepodległość Polski stała się realną rzeczywistością. Jest to niewątpliwie jedno z największych wydarzeń w historii naszego narodu. Dzień ten był uwieńczeniem wysiłków i walki wielu pokoleń Polaków, które pomimo utraty państwowości, przez z górą 120 lat zachowały tożsamość narodową i nigdy nie pogodziły się z niewolą i obcym jarzmem. Naród protestował stale czynami zbrojnymi przeciwko wynaradawianiu - rasyfikacji i germanizacji, przeciwko poniżaniu godności narodowej i ludzkiej czy wręcz eksterminacji. Dekonarką się dzieło tylekroć topione przez zaborców w morzu łez i krwi. Ziściły się mickiewiczowskie nadzieje o wielkiej wojnie przynoszącej Rzeczypospolitej wolność i odrodzenie.

Wolność ta została okupiona ogromnymi ofiarami i stratami na-

terialnymi. Pożoga wojenna objęła cały kraj i szalała w nim dłużej niż trwała wojna światowa. Byliśmy zmuszeni nie tylko zbrojnie wywalczyć swą niepodległość ale od razu jej bronić przed zbrodnictwami zakusami naszych sąsiadów. Walczyliśmy o scalanie państwa, a również o jego istnienie w ogóle. Męstwu polskiego żołnierza, talentom przywódców i ofiarności całego narodu zawdzięczamy, że nasza suwerenność nie ograniczyła się do tego co uzyskała Baskiria czy Katakstan. Tragedią był również fakt, że w przededniu wolności Polacy byli zmuszani przez zaborców do walki bratobójczej. Niezależnie jednak od mundurów, poglądów i koncepcji politycznych wszakże Polakom przyświecał jeden szczytny cel - wolna i niepodległa Ojczyzna.

Dróg do niepodległości było wiele. Różniły się one stopniem realności i możliwościami kroczenia po nich, ale zawsze najbardziej wiarygodnymi były te, które opierały się na ideach narodowych i dążyły do pełnej niepodległości kraju, zjednoczonego w jego historycznych granicach.

Z szacunkiem należy odnieść się do zasług i ofiar poniesionych przez organizatorów i uczestników czynu zbrojnego, na czele których stał muremnik Józef Piłsudski, będący bezsprzecznie wybitną postacią historyczną i bohaterem narodowym.

Należy jednak pamiętać, że fundamentalne zasługi w dziele odzyskania niepodległości położył i ruch narodowy, którego twórcą w nowoczesnej formie - do dziś żywej i aktualnej - był Roman Dmowski. Program działania Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z 1897 roku głosił: "Dla narodu mającego żywe poczucie jedności i odrębności swych interesów jedyną postacią bytu politycznego mającego go bezwzględnie ochronić od wynarodowienia i zapewnić mu samostanny rozwój polityczny jest niezawołana państwowa".

Według Dmowskiego absurdalną była sytuacja, że dojrzały politycznie naród polski, żyje w warunkach, w których wszechwładnym panem jest policjant i żołdak. W tym bezprawiu człowiek zatracił najcenniejsze zdobycze cywilizacji - poczucie godności ludzkiej i praw obywatelskich. Obóz narodowy stał się tym kierunkiem politycznym w Polsce, który dokonał przekształcenia politycznej strategii narodu polskiego. Myśli Dmowskiego legły u podstaw działania ruchu narodowego. W ogólnym założeniu sprowadzały się do tego, że naród a nie klasa jest najwyższą wartością dla jednostki, co oznaczało prymat polityki całości narodu nad celami klas i grup społecznych /Idea narodowej nie należy wiązać z żadną doktryną społeczną, gospodarczą czy też polityczną/.

Polityka wewnętrzna powinna dążyć do jednoczenia sił narodowych na płaszczyźnie jedności moralno-politycznej a nie do monopartyjności. Naród jest niezbędną treścią moralną państwa, państwo zaś niezbędną formą polityczną narodu.

Idee narodowe najpełniej odpowiadały aspiracjom i dążeniom społeczeństwa polskiego pragnącego odbudowy niepodległego i narodowego państwa.

63 rocznicę odzyskania niepodległości obchodzimy w szczególnym czasie. Sierpień 80 roku zapoczątkował proces odrodzenia narodowego i przemian we wszystkich dziedzinach życia. Najważniejsze zmiany zachodzą jednak w sferze świadomości i postaw społecznych. Społeczeństwo polskie uświadomiło sobie i innym jaką siłę stanowi zjednoczony naród, pragnący decydować o swym losie i żyć godnie.

Naród nie może jednak żyć swobodnie i stanowić autentycznej wspólnoty bez ugruntowanej świadomości historycznej i nierozzerwalnych więzów z tradycją. Nadeszedł więc czas odwołania naszej historii, bohaterów narodowych i rocznic, wszelkich faktów z przeszłości, czas nadania im właściwego znaczenia i przywrócenie należą-

nego im blasku, czas upowszechnienia i obiektywnej interpretacji dziejów ojczystych. Jest to sprawa najwyższej wagi aby naszym działaniem przywrócić społeczeństwu te wartości z których wyrosło i ku którym powinno zmierzać.

Wbrew prognozom różnej maści internacjonalistów i kosmopolitów przewidujących zmiierzch i upadek idei narodowych, zwłaszcza wśród mniejszych narodów, widzimy że na całym świecie dzieje się odwrotnie. Ideologia narodowa staje się coraz potężniejszym motorem działania zarówno w ubogich i słabych krajach trzeciego świata jak i w krajach potężnych i bogatych bez względu na formy ustrojowe. Nawet nasi socjalistyczni sąsiedzi coraz intensywniej nawiązują do swej historycznej przeszłości i idei narodowych. Wielbi się i stawia na piedestałach carów, królów i generałów, którzy według współczesnych kryteriów są typowymi imperialistami jak Fryderyk Wielki czy ludobójcami jak Suworow.

Tylko nam Polakom w naszej powojennej historii odmawiano prawa do miłości i szacunku dziejów ojczystych, chociaż nie mamy powodu się ich wstydzić. Przemilczanie faktów historycznych, postaci i zjawisk czy też zniekształcanie ich tendencyjną interpretacją przyczyniło się do zdeformowania i zubożenia wiedzy narodu o własnych dziejach.

Stała indoktrynacja ideologiczna i polityczna we wszystkich niemal dziedzinach życia deformuje nas, szczególnie młodzież, obraz świata. Narzucenie obowiązkowych dogmatów spłyca procesy poznawcze i ogranicza swobodny rozwój myśli ludzkiej.

A przecież prawo do: wolności myśli, poszukiwania prawdy i rzetelnej wiedzy jest jednym z niezbywalnych praw człowieka w demokratycznym państwie.

Dzień 11 listopada musi odzyskać należne mu miejsce w naszej historii. Winniśmy to tym, którzy w walce o niepodległość złożyli

najwyższą ofiarę swego życia i krwi, tym wszystkim którzy dla tego szczytnego celu pracowali, walczyli i ginęli.

Ich wysiłek i walka nie poszły na marne. Tak jak w pamiętnym 1918 roku społeczeństwu, wyniszczonemu wiekową niewolą i długoletnią wojną, nie zabrakło sił i entuzjazmu do budowy zrębów II Rzeczypospolitej, tak na nas ciąży dziś obowiązek kontynuacji tego dzieła.

Dziś każdy z nas wie i rozumie, że nie ma na świecie miejsca na Polskę małą i słabą, że żyć i ostać się może tylko Polska wielka i silna. A silnej Polsce, otoczonej jak wyspa oceanem burz i przeciwności, trzeba zjednoczenia wszystkich sił narodu, trzeba by każdy z nas chciał siły, wolności i szczęścia Ojczyzny - każdą komórką mózgu i każdą kroplą krwi.

Przypomnijmy sobie słowa naszego wielkiego rodaka Romana Dmowskiego:

"Jestem Polakiem - to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości Wszystko co polskie jest moje, niczego się wyrzec nie mogę".

Tomasz Skorupski
PRO PATRIA UAM

BALICKI WŁADYSŁAW



Na jakich warunkach można się zgodzić na wzrost cen żywności ?

W oczach przeciętnego Polaka gospodarka nasza pogrążyła się z miesiąca na miesiąc. Reforma gospodarcza, która dla ekonomisty interesującego się nie objawami, lecz przyczynami może być powodem do bardzo umiarkowanego optymizmu, dla przeciętnego Polaka jest niczym. Coraz bardziej rozszerza się wiara w nieśmiertelność kryzysu a więc niewiara w możliwość jakiegokolwiek poprawy.

Musi to ulec zmianie w najbliższym czasie, choćby z tego powodu, aby poprawić narodowe samopoczucie. Obecna sytuacja doskonale sprzyja zachowaniu, które porównać można do budowania własnej tratwy na pokładzie tonącego okrętu. Zauważmy: ogromny narodowy wysiłek obrócony jest w tej chwili na zabezpieczenie się we własnym zakresie. Domowe konfitury i zaprawy mięsne są z pewnością zdrowsze od "puddingów" a wycieczki na wieś po mięsą zdrowsze od wycieczek do sklepu mięsnego, ale dezorganizując rynek i zabierając czas społeczny wycieczki takie nie wychodzą gospodarce na zdrowie.

Społeczeństwu potrzebna jest zatem nie tylko powszechna i generalna poprawa. Potrzebna jest świadomość, że zaczyna się poprawiać. Świadomość taka nie tylko pozwoli o wiele łatwiej przetrwać to, co jeszcze nas czeka, ale spowoduje też, że narodowe samopoczucie przestanie funkcjonować jako czynnik pogłębiający kryzys.

Obecnie, u schyłku lata 1981 sytuacja jest pod tym względem niezmiernie delikatna. Zapowiadają się dobre zbiory i społeczeństwo zaczyna się godzić z myślą o podniesieniu cen żywności. Istnieje możliwość wygrania pierwszej, może nie wielkiej ale najważniejszej bitwy o samopoczucie narodowe i o powstrzymanie kryzysu. Jeśli mimo wzrostu cen i dobrych zbiorów nie znikną kolejki i nie zostaną zlikwidowane kartki na artykuły objęte podwyżką, batalia będzie przegrana. Społeczeństwo pogrąży się do końca w nihilizmie i przeprowadzenia jakiegokolwiek następnej operacji wymagającej od niego wyrzeczeń może się okazać niemożliwe lub ogromnie utrudnione.

Z drugiej strony uzyskanie równowagi na rynku jakiegokolwiek artykułu żywnościowego, będzie, w obecnym kolejkowym piekle ogromną ulgą. Nawet niewielka, lecz trwała poprawa może doprowadzić do generalnego odwrócenia nastrojów, do rozpowszechnienia przekonania, że warto ponieść wyrzeczenia i /z czasem/ do zaniku postawy "ratuj

nią kto może". Każda kolejna udana operacja zwiększać będzie szanse powodzenia następnej, tak jak każda kolejna nieudana, będzie je likwidować.

W żadnym razie nie można dopuścić do błędu popełnionego przy okazji alkoholu i benzyny, kiedy artykuły te na dobre zniknęły dopiero po podwyższeniu ceny. W żadnym razie nie można też skompromitować reformy gospodarczej propagandowym szumem po którym nastąpi tylko zmiana na gorsze. Ten właśnie błąd popełniono przy okazji małej reformy. Tylko brakowi społecznego zainteresowania w kwestii mechanizmów gospodarczych należy przypisać, że nie kursuje jeszcze dowcip: "Jaka jest różnica między małą a wielką reformą gospodarczą? Otóż mała doprowadziła do małej katastrofy".

Przedstawiam więc propozycję zespołu posunięć, które bez czekania na wielką reformę powinny przywracać równowagę, zmienić nastroje, przekonywać do potrzeby wyrzeczeń i budzić zaufanie do posunięć reformatorskich. Wydaje się, że żadne poważne względy nie stoją na przeszkodzie, by wprowadzić je w ciągu miesiąca.

Można wyodrębnić sześć przyczyn bezpośrednio wywołujących nierównowagę na rynku większości produktów przemysłu rolno-spożywczego. Aby ją zlikwidować trzeba uderzyć równocześnie w całą szóstkę.

Wymienię je po kolei:

- 1/ znaczny spadek produkcji wywołany pamiętnym nieurodzajem 1980, a więc małą podażą surowców rolnych;
- 2/ znaczny wzrost popytu wywołany podwyżkami płac wywalczonymi w tym samym roku;
- 3/ dalszy spadek produkcji przemysłu rolno-spożywczego wywołany kryzysem w innych gałęziach przemysłu /brak części zamiennych, opakowań, energii itd/;
- 4/ wzmożenie popytu wywołane paniką rynkową, kupowanie nie tego co potrzeba lecz tego co jest;

... handel jakości pracy handlu prowadzący do powstawania ...
... nie dlatego że jest najważniejsza, lecz dlatego, że naj-
... dostępną. Zauważmy, że dawnych, dobrych czarów handel
... próbował posturchować swoich dostawców. Gdy towaru nie
... można się było chociaż dowiedzieć kiedy będzie. Obecnie
handel czeka na dostawy jak na Boże zmiłowanie. Powazny procent
kolejek to takie, które stoją nie dlatego, że wiadomo co przy-
wiozą, lecz że nie wiadomo co przywiozą. Ilek kolejek stoi
przed piekarniami zwłaszcza w małych miastach, pokornie, bez
świadomości kiedy i ile przywiozą tego chleba, a w sklepie obok
telefonu poziewują ekspedientki, zadowolone że praca stała się
tak łatwa. Nie zawsze i nie wszędzie, ale w bardzo wielu wypad-
kach kryzys jest wielką ulgą dla handlu. W obecnym systemie wy-
nagradzania nie będzie się on wysilał aby go przewyciężyć,
przeciwnie, we własnym interesie gotów jest go lokalnie pogłębić;
6/ przyczyna szósta to niedostatki w transporcie. Znowu przejawia
się tutaj ogólny kryzys w przemyśle a więc: niedobór części za-
misnych, paliwa etc. Szósta przyczyna, podobnie jak piąta, nie
decydując o globalnej nierównowadze, wywołują niedobory lokalne,
czasowe i przestrzenne.

Likwidacja mniej niż sześciu przyczyn jednocześnie, nie gwa-
rantuje przywrócenia równowagi. Uderzenie w jedną tylko przyczynę -
w zbyt wysoki popyt, nie gwarantuje przywrócenia równowagi tym
bardziej. Niestety to i tylko to przewiduje program Przewodniczą-
cego Państwowej Komisji Cen. Podniesienie ceny może bowiem, przy
innych warunkach niezmiennych doprowadzić jedynie do pewnego
spadku popytu. Po pierwszym szoku, może nastąpić jego szybka odbu-
dowa, jeśli w dodatku wzrost ceny będzie częściowo wyrównywany do-
datkami drożyznianymi. Tak właśnie może zostać przegrana pierwsza,

najważniejsza batalia.

Jak zatem należałoby uderzyć w sześć przyczyn ?

1. Ponieważ pierwsza podwyżka cen jest najważniejsza, rozpocząć należy od artykułów łatwo podzielnych, nie psujących się, łatwych do zmagazynowania, takich, o których wiadomo, że ludność posiada pewne ich zapasy. Zatem od soli, kaszy, makaronu itd. Absolutnie niezbędnym warunkiem zdecydowania się na wzrost ceny jest zgromadzenie dużych zapasów w magazynach. Muszą one być na tyle wysokie, aby przetrzymać pierwszy "run" spowodowany powazeczną dostępnością i zniesieniem kartek. Czas pracuje na korzyść programu wzrostu cen wtedy, gdy zapełniają się magazyny. Zbiory w roku 1981 dostarczają tej okazji. Tak więc pogoda i obłopski wysiłek usuwają pierwszą przyczynę.

2. Generalny wzrost cen żywności, jako uderzenie w drugą przyczynę nie wymaga w tym miejscu omówienia, gdyż był dostatecznie popularyzowany gdzie indziej. Trzeba jednak poświęcić nieco uwagi sposobowi przeprowadzenia tej operacji. Jego nowość polegać ma nie na tym, że podwyżki będą zapowiedziane zawczasu i wprowadzone dopiero po akceptacji przez organizację określoną w prasie niejasnym terminem "związki zawodowe". Reszta przeprowadzona będzie co się zowie po staremu. Chodzi mi szczególnie o tę doskonałą właściwość starego systemu gospodarowania polegającą na wprowadzeniu jednolitej ceny w całym kraju, bez oglądania się na lokalny popyt, na zmiany popytu i podaż w czasie, na różnice i zmiany jakości. Tymczasem nie subtelne teorie, ale spacerek po pierwszym z brzegu targowisku dostarcza przekonujących dowodów na to, że cena równowagi musi być ceną elastyczną. Do tej prawidłowości stara się dostosować każda przekupka wbrew przeszkodom ze strony PCC. Czy zamiast uganiać się za przekupkami nie byłoby lepiej zgłosić się do nich na staż ?

Proponuję zatem, aby równocześnie ze wzrostem ceny, następowało jej elastycznienie. Wzrost winien być nieco wyższy od wyliczonego, przez Przewodniczącą Państwowej Komisji Cen, ale za to winien on być wzrostem maksymalnym, powyżej którego sklepom nie będzie wolno cen ustalać. Poniżej tej granicy winien znajdować się przedział obejmujący np. 25% ceny. Będzie on wyznaczać zakres swobody sklepów. Dzięki niej decyzja typu: "rysuje się niedobór - podnosimy cenę, rośnie zapas - obniżamy cenę" przestaną być podejmowane w niewiarygodnie powolnym tempie, na szczeblu niewiarygodnie wysokim. Cena przestanie być skłupem milowym na zakręcie powojennej polskiej historii. Przy wszystkich korzyściach, jedna tylko grozi niedogodność: ten sam bochenek chleba może okazać się o 4 złote droższy w piekarni niż w "Samie" położonym o 100 m dalej.

3. Nasuwa się teraz pytanie: "w imię czego handel będzie zmieniać elastycznie ceny. Przecież nie w imię idei równowagi". Otóż handel winien to robić dla własnej tzn. pracowników kieszeni. Nie czekając na reformę gospodarczą w handlu, można niemal dziś wprowadzić zasadę komisowej sprzedaży artykułów objętych podwyżką ceny. Reszta sprzedawana jest po staremu, ale artykuły objęte podwyżką są brane w komis nie przez sklep lecz przez pracowników sklepu. Nie sklep lecz pracownicy nabywają towar i następnie z zyskiem go sprzedają, aby dotychczasowe zadowolenie ze spadku dostaw zmieniło się w ich gorączkowe poszukiwanie. Rozwiązanie takie nie jest żadną rewolucją. Jest to po prostu wariant systemu agencyjnego. Dotychczas rozwijany on był przez obejmowanie nim kolejnych sklepów i dzięki temu w całym sklepie poprawiała się podaż. Proponuję więc, aby rozwijać go również przez obejmowanie nim całości asortymentu, aby poprawić całość jego podaży.

Tym sposobem uda się zapewne zlikwidować lub poważnie ograniczyć przyczynę piątą. Przejdźmy do trzeciej i szóstej.

Przywracanie równowagi poprzez podnoszenie wyłącznie cen detalicznych z tego jeszcze powodu jest operacją w starym stylu, że obejmuje wyłącznie ceny detaliczne. Jest zatem wymierzone w kieszeń konsumenta i w nie oprócz tego. W systemach gospodarczych bardziej nastawionych na zaspokojenie społecznych potrzeb wzrost ceny obniża popyt ale równocześnie wywołuje wzrost podaży. Aby również u nas uzyskać ten efekt proponuję:

1/ równoczesne ze wzrostem ceny detalicznej podnoszenie ceny hurtowej i ceny płaconej producentowi, aby przywrócić nimi normalną relację;

2/ nie czekając aż "wielka reforma" dotrze do przemysłu rolno-spożywczego, przeznaczyć część zysku z produkcji wyrobów objętych wzrostem ceny na nadzwyczajne premie dla załogi a szczególnie dla kierownictwa zakładów;

3/ w podobny sposób wzrost dochodów pracowników hurtu uzależnić od zysku osiąganego dzięki obrotowi towarami o podniesionych cenach. W ten sposób produkty te uzyskają priorytet nie w dyrektywach, lecz w kieszeni ludzi od których bezpośrednio zależy ich podaż. Wydaje się, że wówczas i problemy z transportem byłyby znacznie mniejsze. W terminowości dostawy zainteresowane będą bowiem wszystkie trzy ogniwa: przemysł, hurt i detal. Ponieważ jednak detal decyduje o zaspokojeniu ludności, należy we własny transport wyposażać sklepy - zależnie od ich rozmiarów w jedną lub więcej ciężarówek, lub ciężarówkę na jeden lub więcej sklepów. Przy ogromnej liczbie samochodów ciężarowych w Polsce, przy ich nikłym, zwłaszcza obecnie wykorzystaniu, udostępnienie ich sklepom jest problemem wyłącznie organizacyjnym.

pozostała jeszcze przyczyna czwarta. Nie działa ona w izolacji, lecz nakłada się na niedobór wywołany pięcioma czynnikami pozostałymi. Umiejętne przeprowadzenie operacji równoważenia rynku

może nie tylko ją zniwelować, lecz nawet częściowo odwrócić jej dotychczasowy przebieg. Ludzie dotąd kupowali dlatego, że "jest" a lada chwila może zabraknąć. Jeśli pierwsza operacja równowagi doprowadzi do utrzymania się towaru na półkach przez jakiś czas, ludzie uwierzą w trwałość poprawy i przestaną robić zapasy. Co więcej dojdą do wniosku, że przechowywanie żywności pod różkami i w szafkach z odzieżą nie jest najlepszym sposobem przechowywania, zaczną więc zapasy likwidować, na jakiś czas wstrzymując się od zakupów. Popyt większy więc od normalnego zmieni się więc w "nie-normalne" zmniejszony. W dodatku każde przywrócenie równowagi w jednym asortymencie będzie korzystnie oddziaływać na przewidywania ludności co do powodzenia następnej operacji.

Powyższe propozycje nie są jak widać żadną wielką reformą, nie wymagają ani inwestycji ani bohaterstwa. Z tego powodu można je potraktować jako warunki zgody na wzrost cen. Jest oczywiście jeden jeszcze warunek: rekompensaty. O nim nie pisałem, bo powszechnie traktowany jest jako oczywisty.

P.S.

Artykuł napisałem w połowie sierpnia, na dwa tygodnie przed podniesieniem cen na chleb i artykuły zbożowe. Minęły już dwa miesiące od tej podwyżki, przeprowadzonej tak, jak się tego obawiałem. Pierwsza batalia jest zatem przegrana. Przegrał minister Krasiński, bo nie ma tego co obiecał. Przegrała "Solidarność", bo zgodziła się na wzrost cen niczego nie poprawiający. Przegrali wszyscy Polacy, bo wzrosły nie tylko ceny, wzrosła podejrzliwość wobec zmian. A tylko zmiany mogą nas uratować.



Przeгляд

OPINIE komentarze ANALIZY

PRZEGLĄD to rubryka, w której chciałbym prezentować opinie, komentarze, analizy dotyczące nie tylko wydarzeń bieżących ale także problemów natury ogólniejszej. Zrozumiałe, że dla tego celu chciałbym w miarę możliwości wykorzystywać materiały jak najbardziej różnorodne, pisane z bardzo odległych nieraz pozycji. W sferze moich zainteresowań leżeć będą publikacje oficjalne, "podziemne", wydawnictwa zachodnie i emigracyjne. Chcę by teksty z PRZEGLĄDU stały się materiałem wyjściowym dla własnych przemyśleń, domowych dyskusji i spekulacji i ze swej strony zrobię wszystko, aby cel ten choćby i częściowo osiągnąć. Jednocześnie wdzięczny byłbym za dostarczanie materiałów, które czytelnicy uznają za godne druku i w miarę możliwości za współpracę z autorem rubryki.

Wiesław Polakiewicz

Jaki jest stosunek państw Zachodu do pomocy finansowej dla Polski ? Jakie są jej uwarunkowania geopolityczne ? - pisze Włodzisław Wasilutyński na podstawie prasy amerykańskiej.

KROTKOWZROCCZOŚĆ KUPCÓW

Znane, najlepiej administrowane i najoryginalniej redagowane pismo codzienne amerykańskie "The Wall Street Journal", zatoczyło się. Oto prezydent Reagan może stanąć wobec konieczności zrobienia czegoś z Polską, jeżeli Sowiety jej nie najadą. Grozi niebezpieczeństwo, że prezydent nie tylko pogodzi się z powrotem Polski do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego /walutowego/ ale przychyli się do wniosku Departamentu Stanu by udzielić Polsce, łącznie z bankami prywatnymi, kredytu, który będzie kosztował podatnika amerykań-

skiego 700 milionów dolarów. Ta suma swoim ogromem przeraża gazetę związaną z największą giełdą świata. Twierdzi ona /fałszywie/, że tyle nie daje Ameryka Egiptowi ani Izraelowi. Jeżeli komu dać setki milionów, to Turcji a nie Polsce. Tancu wszyscy bowiem to sojusznicy strategiczni.

Ameryka, twierdzi "The Wall Street Journal", i tu dochodzimy do jądra argumentu, za tę pomoc Polsce nic w zamian nie dostanie. "Jedynym istotnym warunkiem jaki pożyczający mógłby wiązać z pożyczką byłoby aby Polska poszła na kapitalizm. Późarodki tylko zwiększają pulę pokerową, którą w końcu Zachód przegra. Zmiany prokapitalistyczne będą zawetowane przez Moskwę". Prezydent powinien zdobyć się na odwagę, odrzucić wnioski Departamentu Stani i, jeśli nie może zablokować wejścia Polski do UMF, to zablokować w Funduszu pożyczki dla Polski. "A potem p. Reagan może wezwać kapitanów wielkich banków handlowych i powiedzieć im, że tym razem muszą zapłacić skutki. To może nakazać wielkim bankom załatwienie ich problemu z samym Kremlem".

MUSI TO NIE NA RUSI Oto mamy klasyczne rozumowanie kół całkiem wpływowych w świecie zachodnim. Kół, które świetnie rozumieją jak działają giełdy ale nie rozumieją wcale jak działają narody. Z tych kół wychodziła, a w każdym razie te kółka powtarzały sugestią, że Rosjanie "muszą" wkroczyć do Polski. Nie wkroczyli przez rok. Dlaczego? Kupcy znaleźli wyjaśnienie. Głównie dlatego, że Rosjanie boją się utracić kredyty zachodnie. Nie rozumieją, że Rosjanie woleliby utracić kredyty zachodnie niż utracić panowanie nad Europą Środkową i że jeżeli nie weszli masowo do Polski, to dlatego, że mają nadzieję to panowanie utrzymać bez bardzo kosztownej i bardzo ryzykownej interwencji w Polsce. A tego kosztu i ryzyka nie determinuje ekonomia ale uparta wola narodu polskiego.

Rosjanie porzekadają panowanie nad dobrobyt, a Polacy przekładają wolność nad sytość. Gdyby bankierzy zachodni zwrócili się do Kremla o uregulowanie długów Polski, mogłoby się okazać że Kreml nie jest władny wziąć odpowiedzialność za gospodarkę polską, nawet gdyby chciał.

Z tego samego przekonania, że Rosja "musi" interweniować zbrojnie w Polsce, płynie teraz wniosek, że Rosja "musi" założyć veto przeciw reformom "prokapitalistycznym" w Polsce. W roku 1956 Rosja strawiła likwidację kołchozów i wolność Kościoła w Polsce. W roku 1960 strawiła powstanie niezależnych związków zawodowych, przywrócenie autonomii uniwersyteckiej i znaczną dozę wolności słowa /w mowie i piśmie/ oraz wolności zrzeszania się /nie tylko zawodowe/. Strawiła także rozluźnienie gospodarki planowej i samodzielność przedsiębiorstw na Węgrzech. Jakież dane pozwalają gazecie nowojorskiej na pewność, że nie strawi programu "3S" - samodzielność, samorządność i samofinansowanie przedsiębiorstw znacjonalizowanych, z wyjątkiem zakładów użyteczności publicznej ?

INNE GŁOSY W przeciwieństwie do "The Wall Street Journal" inne pisma gospodarcze, z "Fortune" na czele, twierdzą, że wyciągnięcie Polski z bezprzykładnego kryzysu jest nie tylko możliwe, ale nawet stosunkowo niezbyt kosztowne. Pierwszym warunkiem jest samowyzwienie Polski. Połowa długu zagranicznego pochodzi z importu środków żywności /dla ludzi i zwierząt/. Pod tym względem najważniejszym dotąd krokiem było uznanie "Solidarności Wiejskiej" - pierwsza nie werbalna a realna gwarancja uszanowania własności prywatnej roli na stałe. "Fortune" przytacza przykład Stoczni Gdańskiej gdzie w ciągu roku produkcja wzrosła o 35% mimo wprowadzenia wolnych sobót i gdzie podniesiono płace realne pracowników.

Jest więc poważna szansa, że Ameryka owe 700 milionów dostaci-

Ważnym z powrotem. A gdyby nie, to przecież przy trylionowym rocznym narodowym Stanów za te 0,007% kupuje Ameryka coś, czego wartość przechodzi wyobrażenie ludzi z Wall Street. Ocalenie Polski od chaosu i rozpacz dla wolnego świata /aby raz użyć to wyrażenie w jego sensie właściwym/ warte jest w przeliczeniu na dolary miliardy, czyli biliony czyli tysiące milionów. Więcej niż pokój na Bliskim Wschodzie, niepodległość Afganistanu czy utrzymanie kapitalizmu w środkowej Ameryce. Ale to nie jest łatwo zrozumieć, kiedy akcje polskie nie są notowane na giełdzie w indeksie Dow Jones.

Wojciech Wasilutyński

"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 215
Londyn, czwartek 10 września 1981 r.

WSI radom

WSI STRAJK R A D O M - geneza konfliktu

GENEZA KONFLIKTU

WSI Radom jest samodzielną uczelnią od trzech lat. Prof. M. Hebda był rektorem uczelni przez sześć lat /pierwsze trzy jako rektor Politechniki Świętokrzyskiej/. Skonstruowany przez niego system zarządzania jest jedyny w polskich uczelniach. Opiera się praktycznie na samowolnym sterowaniu Uczelnią przez prof. Hebdę i jego grupę. WSI Radom była wpleciona w realizację interesów zespołu: Prokopiak - Maćkowski - Mozgawa. Prof. Hebda był członkiem egzekutywy KW PZPR u Prokopiaka i szefem zespołu doradców byłego I-go Sekretarza KW.

W tym układzie powstanie NSZZ "Solidarność" w naszej uczelni musiało z przyczyn obiektywnych doprowadzić do konfliktu pomiędzy

autokratycznym stylem rządzenia a naszą walką o demokratyzację życia Uczelni w imię ideałów Sierpnia 80.

W dniu 9.04.1981 Senat Uczelni /składający się z osób powołanych do niego przez prof. Hebłę/ powziął decyzję o zwolnieniu 10% pracowników Uczelni na wniosek rektora Hebły. Spowodowane to było przekroczeniem funduszu płac w ramach waluntarystycznej polityki zatrudnieniowej naszego "szefostwa". Protestując przeciwko obciążeniu kosztami błędów prof. Hebły całej naszej społeczności akademickiej. KZ NSZZ "Solidarność" w dniu 28.04.1981 r. zażądała od Ministra NSzWiT prof. Górskiego odwołania prof. Hebły ze stanowiska rektora, jako niekompetentnego, obciążonego dodatkowo innymi zarzutami, w tym: szykanowaniem pracowników Uczelni za działalność w Duszpasterstwie Akademickim, samowolnym dysponowaniem mieszkaniami i samochodami służbowymi - tak przed jak i po Sierpniu 80, próby zatuszowania sprawy ujawnienia tematów egzaminów wstępnych, stosowanie nomenklatury przy powoływaniu Senatu.

Zgłoszone do kwietnia 1981 r. postulaty przez KZ NSZZ "Solidarność" pod adresem Ministra NSzWiT z reguły unyskiwały pozytywny odzew, ale były zupełnie ignorowane przez prof. Hebłę. Natomiast żądanie odwołania prof. Hebły ze stanowiska rektora WSI Radom spowodowało przyjazd w dniu 3.05.81 r. specjalnej Komisji Ministerialnej do naszej Uczelni składającej się z profesorów kilku polskich Uczelni oraz pracowników NSzWiT.

W I-szym projekcie protokołu tej Komisji czytamy: "... naczelna zasadą w tym systemie stało się jednoosobowe zarządzanie Uczelnią. Jednak od czerwca 81 następuje zmiana stanowiska Ministerstwa. Poprzez różne manipulacje zmienia się kolejne wersje protokołu, wybierając coraz bardziej postać prof. Hebły. Ostre i jednoznaczne opinie dezawuuujące kierownictwo Uczelni zostają ostatecznie z protokołu usunięte.

Jednocześnie od kwietnia 81 zaczyna nabrzmiwać drugi konflikt związany z wyborami władz szkoły, jako że kadencja ówczesnego kierownictwa kończyła się 31.08.81 r. KZ NSZZ "Solidarność" dążyła do przeprowadzenia demokratycznych wyborów gwarantujących realizację odnowy w naszej Uczelni. Gdy w Komisji powołanej do ustalenia regulaminu wyborów nie było zgodności, nasi przedstawiciele zaproponowali referendum nad punktami wariantowymi ordynacji wyborczej pomiędzy pracownikami Uczelni /taką formą wyboru regulaminu została zaakceptowana przez ok. 90% spośród przeankietowanych pracowników Uczelni - w ankiecie tej wzięło udział ok. 80% ogółu pracowników Uczelni/. Ignorując wyniki ankiety, nasze stanowisko oraz stanowisko uczelnianej organizacji NZS, Senat przyjął regulamin według którego we wrześniu i październiku br. miano przeprowadzić wybory Rektora i pozostałych władz Uczelni.

29.09.81 r. delegacja KZ NSZZ "Solidarność" z udziałem przedstawicieli MKR "Ziemia Radomska" uzyskała ustną gwarancję Ministra NSZWiT, że w związku z zakończeniem kadencji prof. Hebdy 31.08.81 nie nastąpi jej przedłużenie. Mimo tych ustaleń ministerstwo w dn. 27.08.81 r. przedłużyło kadencję prof. Hebdzie dla przeprowadzenia wyborów.

NSZZ "Solidarność" nie mogąc wywalczyć metodą rozmów w pełni demokratycznego regulaminu wyborczego, nie była w stanie zablokować wyborów, wg regulaminu przyjętego przez Senat. W tej sytuacji sterowany przez prof. Hebdę Senat przyjął bez konsultacji z jakąkolwiek organizacją społeczną i polityczną nowy regulamin wyborczy w dniu 19.10.81 r. a wybory rektora miano zakończyć 27.10.81 r. Nowy regulamin wyborczy był jedynym tego rodzaju w całej Polsce. Był sprzeczny z ustaleniami pomiędzy OKPN NSZZ "Solidarność" a Ministerstwem, porozumieniami źródłymi i projektem ustawy o szkolnictwie wyższym. Ten regulamin ze względu na terminarz jak i zawartość merytoryczną preferował kandydaturę prof. Hebdy.

W tej sytuacji KZ NSZZ "Solidarność" uchwaliła gotowość strajkową na okres 16.10. - 23.10 a 22.10. br. przeprowadzono dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Od 26.10. trwa strajk okupacyjny w jednym z budynków Uczelni.

W dniu 25.10.81 r. w WSI Radom odbył się X Zjazd OKPN NSZZ "Solidarność". Uchwała przyjęta na nim stwierdza: "Dokumenty przedstawione przez KZ NSZZ "Solidarność" WSI Radom wykazały jednoznacznie, że dotychczasowa działalność rektora tej szkoły prof dr hab. M. Hebda dyskwalifikuje go jako rektora i nauczyciela akademickiego". Mimo strajku okupacyjnego prof. Hebda przeprowadził w dniu 27.10.br. wybory. Uczestniczyło w nich 46% uprawnionych do głosowania, ale tylko 27% uprawnionych głosowało na prof. Hebde. Jako że regulamin nie określał wielkości quorum prof Hebda został uznany zwycięzcą.

Zawierzenie go na rektora spowodowało, że grożą nam kolejne trzy lata dyktatury, po której "Solidarność" na tej Uczelni nie będzie - o czym publicznie informuje prof. Hebda.

KRONIKA

W dniu 27 października 1981 r. odbyły się w naszej Uczelni wybory uzupełniające do Komisji Uczelnianej, ZZ "Solidarność". Skład Komisji został zwiększony do dwudziestu osób.

Poniżej zamieszczamy zakres funkcji poszczególnych Duszpasterzy, abyście Państwo mogli ze swoimi sprawami zwracać się bezpośrednio do konkretnych osób.

W lokalu "Solidarność" jest dostępny plan dyżurów członków...

misji/

Nazwa Zespołu	Nazwisko przewodniczącego i członków Zespołu	Zakres funkcji
<u>Pion Przewodniczącego Komisji Uczelnianej</u>		
Zespół d/s Działalności Zewnętrznej	Andrzej Kocka	Reprezentacja zewn. kontakty z prasą, składanie oświadczeń w imieniu KU, organizowanie apeli i protestów, cła-gowanie gmachów
Zespół d/s Kontaktów z OKPN i Organizacjami Młodzieżowymi	Eugeniusz Czerwie-niec Ewa Gługiewica	Utrzymywanie bieżących kontaktów, branie udziału w pracach OKPN i orga-nizacji młodzieżowych
Zespół d/s Informacji	Jerzy Unolt Dorota Nowacka	Obsługa informacji bieżącej w zakresie spraw ogólnokrajowych i związkowych. Nadzór nad biblio-tekami związkowymi
Zespół d/s Odczytów i Ekspertyz	Ewa Bittnerowa + vacat /do obsady spoza członków KU/	Organizowanie odczytów i spotkań. Organizowanie ekspertyz na potrzeby organizacji związkowej
Zespół Refakcyjny Biuletynu Informacyjnego	Maciej Kramarek	Redagowanie i wydawanie Biuletynu Informacyjnego OU
Zespół d/s Finansowych	Tadeusz Rutkowski	Operatywny nadzór nad działalnością finansową OC, kontrola wpływów i wydatków
<u>Pion Z-cy Przewodniczącego Komisji Uczelnianej</u>		
Zespół d/s Socjalnych	Krzyszyna Kobus Ewa Biegańska Zuzanna Gabryjńczyk Ryszard Szulc	Obsługa potrzeb socj.-bytowych pracowników - członków "Solidar-ności"
Zespół d/s Płac	Irena Ziemińska Ryszard Mikołajczak Jadwiga Rogacka + osoby wybr. spoza członków KU	Nadzór nad prowadzoną przez władze Uczelni poli-tyką płac i nagród. Interwencje w sprawach płac i nagród
Zespół d/s Interwencji	Andrzej Miedziela Andrzej Krauze Krzysztof Piasecki + osoby dobrane spoza członków KU	Prowadzenie na wniosek zainteresowanych pracow-ników interwencji w róż-nych sprawach, z wyjątkiem spraw płacowych

PRZYPOMINAMY ! Mamy już własną bibliotekę. Bliższe informacje
w lokalu "Solidarności".

U W A G A !

W lokalu NZS - prowadzimy ewidencje dzieci studenckich. Listy te
umożliwią przekazanie w najbliższym czasie paczek żywnościowych.
Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do kol. Wiesława Pola-
kiewicza. Lokal NZS-u wtorki 11 - 13.

Cykl wykładów "Poza Programem" to możliwość prezentacji zagadnień,
które z takich czy innych względów nie są ujęte w programach nau-
czania, lub są traktowane w sposób powierzchowny. Może w oparciu
o zainteresowanych stworzymy klub dyskusyjny. Prosimy o kontakt
z NZS.

BYĆ WIELKIM

"Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek" -
Powładział mędrzość i zapadł w nieznane.
Czyżby szczury uciekają z tonącego statku
Miały na względzie dobro starej kałjby?

Jarosław Łęczkowski
Al. Gdańsk

☞ nasz adres: AE Poznań, ul. Marchlewskiego 146/150

redaguje zespół w składzie: Maciej Kramarek | solidarność |

Marek Przygórski, Zbigniew Płoszewski | nzs | Wiesław Polakiewicz

☎ 699261 w.15-26, 11-84

pro patria |